ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM REGIONALNYM



POWIATÓW WŁOCŁAWSKIEGO NIESZAWSKIEGO I LIPNOWSKIEGO

NUMER 1. STYCZEŃ 1929 ROK IV

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KALISKA 1. KUJAWSKI ODDZIAŁ P. T. K. — TEL. 406

TREŚĆ ZESZYTU.

Okładkę projektował artysta — malarz Leon Płoszaj.

Nr. 1 STYCZEŃ 1929 R. ROK IV.

ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM REGJONALNYM POWIATÓW: WŁOCŁAWSKIEGO, NIESZAWSKIEGO I LIPNOWSKIEGO

* * *

Gdyśmy przed trzema niespełna laty rozpoczynali nasze wydawnictwo, mówiono, że się z motyką porywamy na słonie. Nie doznaliśmy też ze strony miejscowego ogółu zbyt gorącego przyjęcia. Nie szczędzono nam wprawdzie pochwał—były to jednak pochwały zdawkowe. Darzono nas czasem uśmiechem — uśmiech ten jednak wyrażał znacznie więcej pobłażania niż życzliwości.

Samo pismo oceniono różnie. Dla jednych było ono zbyt jednostronne i przeto nudne, dla drugich jakieś niewyraźne, dla innych znów zgoła niepotrzebne.

Z jednem tylko zgadzano się powszechnie, że nie pożyje ono dłużej nad kilka miesięcy...

Rok 1926 przyniósł rozgorzałe namiętności polityczne, ostre antagonizmy i zajadłe walki partyjne.

W pierwszym numerze „Życia“ z października tego tragicznego roku pisaliśmy we wstępnem oświadczeniu: „Jasno i nieodwołalnie: nie chcemy powiększać zamętu lecz służyć koordynacji...

Wierzymy, że fakt wspólnej przynależności narodowej i obywatelskiej nakłada na ludzi różnych przekonań politycznych i społecznych święty i wielki obowiązek odnalezienia takich obszarów życia narodowego i państwowego, na którychby mogli i chcieli harmonijnie współpracować.

To jest nasza najstotniejsza podstawa ideowa“...

Obowiązek zgodnej współpracy ludzi różnych przekonań politycznych i społecznych dla dobra Narodu i Państwa — owszem — uznano. Nie podzielono jednak naszej wiary w praktyczną możliwość takiej współpracy, chociażby tylko na terenie Włocławka i okolicy. Zakwestjonowano trwałość i realność naszej podstawy ideowej i dlatego właśnie wróżono naszej „romantycznej imprezie“ — rychły upadek.

Wróżby się nie spełniły.

Idea solidaryzmu społecznego odniosła triumf. Koordynacja zwyciężyła zamęt.

Nasza podstawa ideowa okazała się dość trwałą.

Wyrazem tej trwałości jest fakt, iż pismo przeżyło trzy—ciężkie, nie zamierzamy taić tego bynajmniej, — lata i wkracza oto w rok czwarty swego istnienia.

Rozpoczynając ów czwarty rok z poczuciem—może nieudolnie i oczywiście nie w całej pełni lecz uczciwie—spełnionego obowiązku „propagowania, realizowania, umacniania wszelkich twórczych zamierzeń w dziedzinie społecznej, samorządowej, gospodarczej i oświatowej", wierni w dalszym ciągu idei koordynacji zamierzamy opuścić nakreślone sobie uprzednio szczupłe granice działania.

Pragniemy usiłowaniami swemi ogarnąć wszystkie tereny, kulturalnie i gospodarczo ciążące ku naszemu miastu: w pierwszym rzędzie starostwa— nieszawskie i lipnowskie.

Zapraszając gorąco do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, pragniemy umocnić byt naszego pisma — jako poważnego organu Jedności i Pracy całego Kujawskiego Regjonu.

Czy temu naszemu pragnieniu stanie się zadość — przyszłość blizka pokaże.

ROCZNICA 10-cio LECIA NIEPODLEGŁOŚCI A MŁODZIEŻ WŁOCŁAWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH.

Postanowienie Ministerstwa Oświecenia — by uczniowie i uczenice wszystkich kategoryj szkół wypowiedzieli się w jaki sposób pragną uczcić wielką rocznicę, by sami rzucali projekty „stworzenia czegoś, coby z najszczytniejszych pobudek miłości Ojczyzny wypływając, trwały nosiło charakter"—wywołało wśród naogół apatycznej i trudnej do poruszenia i żywszego zainteresowania obecnej młodzieży szkolnej niebywałe ożywienie, a nawet entuzjazm.

Radowała się młodzież, że potraktowano ją poważnie, że dano jej okazję zamanifestowania swych uczuć i co najważniejsza dokonania czegoś z własnej inicjatywy i własnemi siłami.

Wraz z młodzieżą radowało się nauczycielstwo nietylko przez współczucie z nią—ale i dlatego, że w ten sposób pomyślana akcja uczczenia Niepodległości stwarzała znakomity nastrój psychiczny wśród mniejszej i większej dziatwy szkolnej i mogła być w pełni wykorzystaną dla celów wychowawczych.

Niektóre szkoły, posiadające samorząd uczniowski, uzyskiwały opinje i projekty młodzieży drogą organizowania nadzwyczajnych posiedzeń t.zw. sejmików klasowych względnie, specjalnie ku temu przez klasy powołanych, komisyj, inne zastosowały mniej może pewną i wyraźną, zato bardziej bezpośrednią—metodę ankiety.

Wyniki, w ten czy inny sposób przeprowadzonych, badań są dość ciekawe — nietylko dla pedagogów. A nawet, jeśli wierzyć, że w czasie głosowań wzgl. przy wypełnianiu ankiety przez młodzież nie było żadnej presji z góry, ni nawet poufnej i delikatnej inspiracji ze strony nauczycieli—charakterystyczne i pouczające. Jeżeli chodzi o szkoły średnie włocławskie wyniki te przedstawiają się w luźnem zestawieniu następująco.

Młodzież obu Gimnazjów Państwomych, Gimnazjum W. Aspisówny, Liceum im. Piusa X, Komunalnego Seminarjum Nauczycielskiego i Państwowej Szkoły Handlowej, wśród szeregu zgłoszonych projektów uczczenia Niepodległości, na pierwszy plan wysunęła — popieranie lotnictwa. Proponowano więc kupno (wspólnemi siłami wszystkich szkół powiatu)— samolotu, budowę lotniska w mieście, zorganizowanie modelarni oraz gremialne zapisanie się wszystkich uczniów i uczenic do L. O. P. P. Na drugim planie stawiła młodzież wym. uczelni sprawę zakładania domów dla sierot po poległych obrońcach ojczyzny, burs dla niezamożnych uczniów, świetlic i t. p. Na trzecim, wreszcie, budowę pomnika Niepodległości wzgl. fundowanie tablic pamiątkowych — (również i Gimnazjum im. Długosza). Nie brakło ponadto głosów, domagających się kupna łodzi podwodnej, statku handlowego, budowy schronów przeciwgazowych, założenia bibljoteki publicznej, wybudowania teatru i t. d.

W Komunalnem Seminarjum Nauczycielskiem i Państwowej Szkole Handlowej— jako pozbawionych własnego dachu uczelniach włocławskich— walczył za sprawą lotniczą o pierwszeństwo projekt pobudowania wspólnemi siłami młodzieży własnych gmachów szkolnych. Innej natury, niż wszystkie wymienione młodzieńcze projekty, uchwałę—powzięły uczenice Gimnazjum i Seminarjum T-wa „Oświata i Wychowanie“.

Postanowiono tam mianowicie „w przekonaniu, że dzień rocznicy niepodległości Polski najlepiej zostanie uczczony przez szerokie zastosowanie cnoty miłości bliźniego wziąć pod szczególną i stałą opiekę jedną z najbiedniejszych ochronek włocławskich, t. j. ochronkę z ulicy Biskupiej pod nazwą „Opatrzność“. Uchwała ta wcielona w życie ma stać się tradycją szkoły przez wszystkie lata jej istnienia.

Ponieważ usiłowania, by akcję młodzieży wszystkich szkół włocławskich zogniskować wokół jednego wspólnego dla większości szkół projektu, spełzły (niestety!) na niczem — dyrekcje, w myśl zarządzenia Kuratorjum Szkolnego, przesłały wybrane przez się projekty dla zaopinjonowania do Warszawy — każda z osobna.

Decyzja władz warszawskich nadeszła rychło — jako, że była, podobno, oddawna już—przed rozpoczęciem wszelkiej akcji na terenie szkół prowincjonalnych—powzięta.

Brzmiała ona następująco:

„Kuratorjum zwraca się... z jaknajgorętszym wezwaniem do pp. dyrektorów szkół... o podtrzymanie zapału i inicjatywy młodzieży, w całej pełni tak, aby jej szlachetne pobudki i patrjotyczny nastrój znalazły wyraz w konkretnych i trwałych czynach. Wszelka akcja młodzieży, utrwalająca na miejscach widomemi znakami dążenie młodocianych obywateli do utrwalenia pamiątki 10-ciolecia, będzie przez Kuratorjum z żywą radością widziana“. Dalej jednak... „Kuratorjum uważa za celowe i bardzo pożądane aby młodzież dała wyraz swemu poczuciu solidarności społecznej z ogółem młodzieży, kształcącej się w zakładach naukowych, podległych Kuratorjum i by przez zespolenie swych wysiłków dopomogła do wzniesienia wspólnego, trwałego i imponującego dzieła, jakim mógłby się stać—„Dom wycieczkowy młodzieży szkolnej w Warszawie“...

I dalej — „Zebrane na Dom Wycieczkowy fundusze należy...“

Dom Wycieczkowy, niewątpliwie, zwłaszcza połączony z świetlicą dla

młodzieży szkół warszawskich żywy to i godny pomnik 10-cio lecia. Jednak — czy ze względów natury, powiedzmy, pedagogicznej nie lepiej byłoby pozwolić na bardziej... regjonalne rozstrzygnięcie sprawy? I czy ów cały plebiscyt w szkołach prowincjonalnych nie przyniósł w rezultacie szkody miast spodziewanych wychowawczych korzyści? Pozatem fakt: Młodzież szkolna miasta Włocławka mimo gorące swe chęci nie zbudowała ku uczczeniu 10-lecia własnym, nieprzymuszonym wysiłkiem — niczego...

Rozgoryczoną nie czuje się też — przypuszczam — i nie bez pewnej podstawy drobna tylko część młodzieży—ta mianowicie, która wzięła pod swą opiekę — ochronkę z ulicy Biskupiej.

Z. M.

OŚWIATA PRZEDSZKOLNA.

Istnienie oświaty przedszkolnej we Włocławku sięga czasów przedwojennych (1914 r.), istniały wówczas 4 zakłady oświatowo-wychowawcze p. n. ochron, a mianowicie:

1. Ochronka Klasztorna, — przy Klasztorze O. O. Reformatów,
2. Dom Sierot „Opatrzność“ — T-wa Wspomagania Biednych,
3. Ochronka im. Sienkiewicza — Kurji Biskupiej i
4. Schronisko dla dzieci — Wyznaniowej Gminy Ewangielickiej.

Później powstała ochronka dla Dziewcząt im. Maurycego Szenfelda, utrzymywana przez Zarząd Wyznaniowej Gminy Żydowskiej i przez społeczeństwo żydowskie, oraz w r. 1921 Miejskie Przedszkole, prowadzone uprzednio, w ciągu krótkiego czasu przez fabrykę (cegielnię) L. Bojańczyka przy ul. Ceglanej. Następnie zostały uruchomione 2 prywatne przedszkola, w których nauczanie oparto na zasadach Froebla. Ostatnio powstały 2 miejskie zakłady opiekuńczo-wychowawcze, t. zw. Przychodnie, w których dzieci korzystają również z pewnego nauczania.

Zakłady powyższe w większości swej mają charakter instytucyj opiekuńczych i są zamkniętemi (z wyjątkiem przedszkoli prywatnych), t. zn. dzieci korzystają w nich z mieszkania, całkowitej opieki i utrzymania; nie korzystają z odpowiedniego nauczania. Należy dodać, iż zakłady te skupiają dzieci w bardzo różnym wieku, co powoduje trudności, a nawet niemożliwość zastosowania jakiejkolwiek metody wychowania i nauczania i osiągnięcia dodatnich wyników pracy.

Wymienione zakłady, oprócz prywatnych, znajdują się w bardzo trudnych warunkach materjalnych i miasto udziela im wydatnej pomocy, — w formie świadczeń w naturze i zapomóg pieniężnych, przewidywanych z roku na rok w coraz to większych pozycjach budżetowych.

Dzieci w przedszkolach prywatnych korzystają z nauczania, odpowiadającego poniekąd wymaganiom współczesnej pedagogiki przedszkolnej, lecz nauczanie to nie daje należytych wyników. Powodem tego zjawiska są liczne braki tych uczelni, jak brak fachowych sił nauczycielskich, potrzebnych pomocy naukowych i przedewszystkiem ogródków szkolnych, pomieszczeń, mebli i urządzeń, odpowiadających wymaganiom higjeny współczesnej.

Do przedszkoli prywatnych uczęszczają dzieci zamożnych rodziców, którzy mogą pokrywać wysokie opłaty za naukę. Bardzo ujemną stroną tych przedszkoli jest to, że właściciele ich mają przedewszystkiem na względzie osiągnięcie zysków materjalnych, ideę i cel nauczania kładąc na dalszym planie.

Dlatego też istniejące od kilku lat w naszem mieście przedszkola prywatne nie ujawniły dotychczas swego rozwoju, ani pod względem organizacyjnym, ani pod względem frekwencji dzieci.

Z tego można również wnosić, że i w przyszłości zakłady te nie zdobędą większego zaufania i uznania szerszych sfer rodziców.

Jednocześnie należy stwierdzić, iż dotychczasowy brak ustawodawstwa lub rozporządzeń i jakiejkolwiek opieki ze strony miarodajnych czynników dla nauczania przedszkolnego przyczynia się do szerokiej dowolności w prowadzeniu tej tak ważnej dziedziny oświaty.

Stan liczebny omawianych uczelni i frekwencja uczęszczających do nich dzieci przedstawia się jak następuje:

Rodzaj przedszkoli	Liczba przedszkoli	Liczba dzieci	Jednooddziałowych	Dwuooddziałowych	Liczba sal.
Ogółem	11	374	10	1	19
Miejskie	2	130	2	—	3
Społeczne	3	96	2	1	5
Prywatne	2	42	2	—	4
Inne	2	46	2	—	2
Miejskie przychodnie	2	60	2	—	5

W liczbie 374 znajduje się w wieku przedszkolnym (w 5 6 i 7 roku życia) około 250 dzieci. Natomiast wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym jest w mieście około 3000. Zatem liczba dzieci jednego rocznika w wieku przedszkolnym wynosi około 1000.

W miejskiem przedszkolu pogłębiono i rozszerzono metodę nauczania przez wprowadzenie systemu, uznanego przez współczesną pedagogikę za najracjonalnielszy, a opierającego się na zainteresowaniu dziecka. System ten uwzględnia naturalny i przyrodzony popęd dzieci do twórczości i swobody, stwarza atmosferę radości i zadowolenia, sprzyjającą wszechstronnemu rozwojowi dziecka.

Liczne zasadnicze braki i warunki pomieszczeniowe wszystkich naogół tutejszych przedszkoli, niedostępność przedszkoli prywatnych dla szerszego ogółu z powodu nadmiernie wysokich opłat i ogromny napływ kandydatów do ochron społecznych, wskazują na konieczność bezzwłocznego przystąpienia do racjonalnej organizacji oświaty przedszkolnej na naszym gruncie i stworzenia należytych warunków do jej istnienia i rozwoju — by łącznie ze szkolnictwem powszechnem mogła dać oświatę

i wychowanie, odpowiadające potrzebom życiowym współczesnego oraz przyszłego młodego obywatela Polski.

Przedszkole współczesne musi przyjść z pomocą rodzicom, nie mogącym lub nie umiejącym zająć się wychowaniem i nauczaniem swych dzieci. Przedszkole do pewnego stopnia ma zastąpić najpierwszych i najbliższych opiekunów dzieci, a więc musi i ten cel wychowawczy mieć na względzie.

Prowadzenie nauki przedszkolnej nie powinno być brane oddzielnie, lecz łącznie ze szkolnictwem powszechnem, jako jeden przymus szkolny. Wówczas szkoła powszechna, opierając się na podstawie wychowania przedszkolnego, otrzyma dzieci umysłowo i kulturalnie urobione i podniesie swoje dotychczasowe programy na wyższy stopień dla szerszego umysłowego i intelektualnego rozwoju uczącej się młodzieży.

Wprawdzie trudno jest myśleć o przymusie szkolnictwa powszechnego łącznie z oświatą przedszkolną wobec braku budynków mieszkalnych i ciężkich warunków materjalnych miasta i obywateli, jednakże uznając za możliwe zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb pomieszczeniowych i wszelkich innych, możnaby zapoczątkować nauczanie przedszkolne w sposób wskazany. Zapoczątkowanie tej akcji mogłoby mieć miejsce nawet przy obecnych warunkach pomieszczeniowych przez lokowanie przedszkoli częściowo w istniejących budynkach szkoł powszechnych, częściowo w wynajętych. Następnie trzebaby przewidywać stopniową budowę budynków na pomieszczenia jednocześnie przedszkoli i szkół powszechnych.

Biorąc pod uwagę liczbę dzieci jednego rocznika (wynosi ona około 1000, jak uprzednio zaznaczono) przekonujemy się, że przy wprowadzeniu obowiązkowej nauki przedszkolnej koszty utrzymania 1000 dzieci w przedszkolach (przy liczbie 50 dzieci w jednem przedszkolu) wynosiłyby zł. 99600 rocznie. A mianowicie:

a) Koszty utrzymania jednego przedszkola dla 50 dzieci zł. 4980.

1) Wynagrodzenie personelu nauczycielskiego . .	zł.	2760	
2) usługa	„	480	
3) pomoce naukowe	„	200	
4) wydatki gospodarcze	„	100	
5) komorne za lokal	„	1200	
6) opał	„	140	
7) oświetlenie przez 5 miesięcy	„	100	— 4980

b) Koszty utrzymania 1000 dzieci w przedszkolach zł. 4980 × 20 = = 99600.

Wydatki personalne byłyby pokrywane przez skarb Państwa — 2760 zł. × 20 = 55200, a samorząd pokrywałby resztę t. j. 2220 zł. × × 20 = 44400. Sprawa personelu nie nastręcza również wielkich trudności, bowiem młodzież kończąca Seminarjum Nauczycielskie i Gimnazja mogłaby po przebyciu odpowiednich kursów ochroniarskich z powodzeniem być użyta na wychowawców przedszkoli.

Organizowanie oświaty przedszkolnej jest sprawą pilną w pierwszym rzędzie dla większych skupień ludności miejskiej, gdzie dziecko narażone jest na złe wpływy, jakie na każdym kroku daje ulica. Tam też przedewszystkiem należy tworzyć przedszkola, gdzie obecne potrzeby i warunki życiowe wymagają od ludzi większego rozwoju umysłowego i inte-

lektualnego niż w małych miasteczkach i na wsi. Niezamożnej ludności miejskiej należy ułatwić wychowywanie i nauczanie dzieci przez zaprowadzenie nauki przedszkolnej. Uchroni się w ten sposób dziecko proletarjusza od zgubnych wpływów ulicy, jak już zaznaczono, da mu możność przebywania w zdrowej fizycznie i duchowo atmosferze, ocali je przed cielesnem i moralnem cherłactwem.

St. Markowski

ALKOHOLIZM WE WŁOCŁAWKU.

Statystyka, dotycząca rozwoju alkoholizmu we Włocławku jest więcej niż uboga, jednak te dane, które mamy są najzupełniej dostateczne, żeby i tu, jak i w innych miastach Polski stwierdzić, że alkoholizm jest, że zbiera swoje ofiary i że walczyć z nim trzeba. Komisarjat Policji Państwowej zatrzymuje rocznie około 150 osób, winnych wybitnego zakłócenia spokoju publicznego. Zresztą ciągle się czyta i słyszy o bójkach, napadach pijackich; na ulicach, szczególnie w przedmieściach stale się spotyka pijaków, albo leżących pod murem, albo wędrujących chwiejnym krokiem i zagrażających bezpieczeństwu przechodniów. Nieszczęśliwych tych jest tylu, iż — zwłaszcza w dni wypłat fabrycznych (czwartki i soboty) i niedziele — wędrówka poprzez, objęte nagminną zarazą alkoholizmu, dzielnice staje się prawie niemożliwą.

Mniej bijącem w oczy ale nierównie groźniejszem zjawiskiem niż pijactwo dorosłych jest alkoholizm dziatwy szkolnej naszego miasta.

Na ostatnią w tej sprawie ankietę Wydziału szkolnego Magistratu dało odpowiedź 2258 dzieci szkół powszechnych i 1024 dzieci szkół średnich i zawodowych i wyniki tych odpowiedzi są bardzo smutne:

Z 2258 dzieci szkół powszechnych pije 697 t. j. średnio 27%, znaczy — więcej niż czwarta część!

W szkołach średnich pije 251 t. j. mniej więcej 25%.

Niewątpliwie nie wszystkie dzieci zeznały prawdę w ankiecie. Wiele z nich — mimo że ankieta była bezimienna — zataiło „na wszelki wypadek" fakt spożywania przez się alkoholu. Jeśli tę okoliczność przyjmiemy pod uwagę, cyfry 27% i 25% wzrosną do 30 a może i więcej.

Ankieta Wydziału Magistratu daje nam również pewien wgląd w sprawę alkoholizmu rodziców dziatwy szkolnej.

Stwierdza ona mianowicie, że niepijących ojców jest zaledwie trzydzieści kilka procent.

Matki są wstrzemięźliwsze i one jednak piją w 725 wypadkach. Ogólna liczba pijącego rodzeństwa dziatwy szkolnej wynosi 6460, — co czyni 3 osoby pijące na jednego ucznia!

W szkołach średnich jest jeszcze gorzej: więcej niż u 4/5 dzieci ojcowie piją (893 na 1024), matek pijących jest 103. Sprawa alkoholizmu wśród rodzeństwa przedstawia się również smutnie: na 1024 ankiety jest 4165 osób pijących wśród rodzeństwa. Według zajęć rodziców

w szkołach powszechnych najwięcej jest dzieci robotników i rzemieślników; w szkołach średnich przemysłowców, biuralistów i rzemieślników; w tych też sferach jest najbardziej rozpowszechnione użycie alkoholu.

W większości wypadków rodzice sami zachęcają dzieci do picia.

Danych statystycznych, jak widzimy, jest mało, ale posiadane wskazują wyraźnie, że z alkoholizmem trzeba walczyć jak z wrogiem społeczeństwa i państwa całego. Walczyć musi całe społeczeństwo w ścisłem porozumieniu z organami samorządowemi. Walka powinna mieć charakter ideowy, trzeba rozwijać w społeczeństwie świadomość, że alkoholizm jest klęską społeczną, trzeba krzewić ideę trzeźwości. Do tego celu mogą służyć: 1) zakładanie jaknajwiększej ilości kół abstynenckich szkolnych i pozaszkolnych, 2) propaganda drogą odczytów, wykładów, wystaw, filmów, komedyjek, granych przez młodzież i t, d. 3) zakładanie i prowadzenie domów ludowych, gdzieby uboższa ludność mogła za tanie pieniądze znaleźć godziwą rozrywkę i odpocząć, 4) moralna opieka i nawet pomoc czynna dla alkoholików i ich rodzin.

Bardzo byłoby ponadto pożądane wyjednanie u miarodajnych czynników przepisów prawnych, stwarzających podstawę dla całkowitej prohibicji. Do tych należą: 1) ograniczenie liczby zakładów, gdzie się sprzedaje alkohol, 2) zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w dniu wypłaty fabrycznej, 3) zakaz wydawania napojów alkoholowych na kredyt 4) zakaz sprzedaży napojów alkoholowych dzieciom poniżej 16 lat, 5) ułożenie spisów pijaków i wywieszenie tych spisów w lokalach i zabranianie pod karą podawania nałogowcom napojów alkoholowych, 6) zorganizowanie wypłat fabrycznych w ten sposób, iżby pijacy nałogowi nie otrzymywali zarobków do rąk — by zarobki te były wypłacane rodzinie 7) zakaz podawania pracownikom fabryk i wszelkich przedsiębiorstw napojów alkoholowych dla chwilowego zwiększenia wydajności ich pracy.

To są główne zarysy walki z alkoholizmem, która musi doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa idei prohibicji.

Akcję w tym kierunku na terenie miasta powinien rozpocząć Magistrat przez swój Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej.

Dr. Staniewiczowa

ZDZISŁAW ARENTOWICZ.

PRASA WŁOCŁAWSKA.

Prasa istnieje we Włocławku stosunkowo niedawno: pierwszy dziennik (Gazeta Kujawska) zaczął wychodzić w końcu roku 1906. Od tego czasu Włocławek ma już prasę stale; niekiedy nawet dwa pisma codzienne. Obecnie wychodzą trzy.

Jeżeli jednak patrzeć na prasę włocławską ze stanowiska regjonalizmu — Włocławek jest miastem dziwnie przekornem. Kiedy bowiem

nie istniało jeszcze zagadnienie regjonalizmu — przynajmniej — w tak sprecyzowanej postaci, jak obecnie — miasto posiadało prasę swoją własną; samodzielną, albo raczaj — samoistną. Dzisiaj zaś, gdy mówi się tak dużo o regjonalizmie, wszystkie trzy istniejące pisma to tylko ekspozytury czy filje gazet codziennych warszawskich. Przypuszczać można, że w bardzo niewielu miastach Polski istnieje taki stan rzeczy, jak we Włocławku... Trzy wychodzące u nas dzienniki „Kujawskie" są Kujawskiemi w stopniu bardzo nieznacznym.

Wychodzą: Słowo Kujawskie, Expres Kujawski i A B C dla Włocławka i Kujaw. Stawiam umyślnie Słowo Kujawskie na miejscu pierwszem, gdyż jest ono najstarsze. A pozatem — krótkie przypomnienie dziejów tego pisma wyjaśni, do pewnego stopnia, przyczyny, dla których Włocławek nie ma obecnie prasy samoistnej.

Słowo Kujawskie (początkowo Słowo Polskie) powstało w r. 1918. Rozwijało się z początku bardzo dobrze; przez kilka lat było poważną i wpływową placówką dziennikarską. Od roku 1926 — nie mogło już jednak istnieć samodzielnie i połączyło się z Polakiem — Katolikiem. Dlaczego to się stało? Czy wskutek kruchych podstaw finansowych? Zapewne. Ale co taką zmianę warunków spowodowało? Sądzę, że fakt powstania Expresu Kujawskiego.

Express Kujawski—filja warszawskiego Expressu Porannego — zaczął we Włocławku wychodzić w roku 1923. Wielki czterostronicowy dziennik, pełen sensacyjnych wiadomości oraz ilustracyj, stał się odrazu groźną konkurencją dla Słowa. Express był przedstawicielem nowego powojennego typu prasy — typu, który — niestety — wywarł wielki wpływ na prasę polską. Typ ten charakteryzuje sensacyjność ujęcia każdej, choćby najspokojniejszej wiadomości, jaskrawa strona graficzna oraz obrazki. Trzeba stwierdzić, że czytelnicy powojenni zasmakowali w takich gazetach. I taka właśnie gazeta stała się poważną konkurencją dla spokojnego, a później nawet już anemicznego Słowa Kujawskiego. I idąc po najsłabszej linji oporu — stało się Słowo również filją dziennika warszawskiego.

W roku 1927 przybyło Włocławkowi trzecie codzienne pismo niby— kujawskie: ABC. Z punktu widzenia regjonalizmu — miasto skorzystało na tem niewiele. Przynajmniej dotąd.

W stosunku do żywotnych spraw miejscowych wszystkie trzy pisma cechuje rezerwa. Może tylko Express Kujawski pisze niekiedy (zresztą— tylko niekiedy) dość śmiało. Najwięcej tej rezerwy przejawia A B C. Słowo—w końcu ubiegłego roku przeszło nową przemianę: stało się filją Rzeczypospolitej. Czy w życiu miasta i okolicy odegra rolę znaczniejszą niż dotąd — okaże przyszłość.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nie potrzeba dowodzić tego obszerniej, że żadne z wychodzących u nas pism codziennych nie jest tem, czem w naszych czasach powinna być dla dużego miasta dobra gazeta. Sądzę, że nie mają co do tego złudzeń sami redaktorzy naszych dzienników. Postawmy sprawę szczerze. Owa jedna strona, czy dwie, nawet lokalne przeciętnego numeru któregokolwiek z organów wielkiego Włocławka i rozległych a ruchliwych Kujaw — to jednakże literatura przeważnie dość... nieciekawa. Nie zaleca się ani wielką rozmaitością, ani rozległością w ujmowaniu aktualnych,

ważnych, poważnych zagadnień naszego regjonu. A przecież tyle pono zamierzeń popierać winna prasa prowincjonalna, tyle budzić zainteresowań i o tylu rzeczach pouczać czytelnika! A przecież o zadaniach i celach prasy prowincjonalnej pisze się już książki, urządza się zjazdy prasy z dziesiątkami rzeczowych referatów.

Jeden z redaktorów jednego z naszych dzienników wyznał raz szczerze, że on nie czuję się powołanym *nauczać* społeczeństwo: on chce tylko *informować.* Z uznaniem podkreślić należy skromność pana redaktora. Ale, popierwsze, zbyt ciasno rozumie on pojęcie „nauczać“; w odniesieniu do czytelników pisma; a powtóre — informowanie, to przecież tylko jedno z wielu, bardzo wielu zadań prasy wogóle, a gazety prowincjonalnej w szczególności.

A jeśli być szczerym — to nawet z tem informowaniem publiczności przez niektóre dzienniki włocławskie nie zawsze jest... za dobrze.

— — — — — — — — — — — — — — —

Napewno jednak niejeden z tych włocławiaków, którzy radziby byli oglądać wzorową gazetę prowincjonalną — właśnie we Włocławku, pomyśli:

Nie ulega wątpliwości, że pół stronicy ogłoszeń z drugą połową mało zajmujących wzmianek — to nie jest ideał pisma w mieście, które jest stolicą trzech powiatów i które winno grać w życiu tych powiatów rolę wcale poważną. Smutnem jest bardzo, że w dobie, kiedy się wytwarza tyle nowych wartości — nie danem jest miastu naszemu posiadać organu, który byłby naprawdę *Kujawskim*, którego wszystkie cztery strony przesiąknięte byłyby troską o rozwój naszego zakątka i któryby w rozwoju tym współdziałał stale a celowo. Dziennik taki, zapoznając czytelników *pedagogicznie* z pracami ciał samorządowych na przestrzeni całego regjonu, budząc *umiejętnie* w każdym obywatelu szczere zainteresowanie do spraw bieżących, podnosząc życie umysłowe, przyczyniając się do wyzwalania w czytającej go gromadzie nowych sił, w niej drzemiących, przenikający do wszystkich dziedzin życia społecznego na zakreślonym sobie terenie — słowem: dziennik współ-twórca, współ-motor, dziennik-opinja, dziennik-pedagog społeczny byłby dla Włocławka bardzo a bardzo pożądany.

Ale ..

Ale czy zdołałby się dziennik taki utrzymać — wobec konkurencji kombinacyjnych pism warszawsko-włocławskich? Czy nie musiało poddać się prądowi Słowo Kujawskie — choć miało własną drukarnię?..

Przyjacielu regjonalisto — zdejm troskę z twarzy! Czyż można uwierzyć, żeby Włocławek nigdy już dziennika takiego nie posiadał? Czy już na stałe skazany jest na spożywanie resztek z czwartych stronic? Czyż nie mają własnych, dobrych gazet inne znacznie mniejsze niż Włocławek miasta polskie — nie mówiąc już o kilkunastu stronicowem „Słowie Pomorskiem“? Ludzie polubili sensację — to prawda. Ale ostatecznie i dziennik samoistny potrafi także wynaleźć sobie „sensancję“. Chocby tylko śmiałem, bezwzględnem poruszaniem wszystkich t. zw. bolączek życia naszej prowincji. Ta śmiałość — jeśli tylko na nią się zdobędzie — przyciągnie mu czytelników, zrobi gazetę poczytną. Rozchodziłaby się napewno w ilości większej, niż niejedna z dzisiejszych.

Trudności organizacyjne? Potrzebny kapitał?...

Potrzebny — i to może nawet niemały. Ale — miejmy nadzieję — życie zrobi swoje. Potrzebę takiej gazety ogół odczuwa: gazeta taka powstanie. Prędzej czy później. A — kto wie? — zorganizuje ją może nawet który z obecnych wydawców...

Im prędzej, tem lepiej.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Prócz prasy codziennej posiada Włocławek dwa miesięczniki: Kronikę Diecezjalną i Życie Włocławka i Okolicy.

Ostatni miesięcznik powołany został do życia jako perjodyk par excellence regjonalny. Często (przepraszam najmocniej Redaktora, że nie mówię: zawsze) zamieszcza artykuły bardzo ciekawe Nie można jednak jeszcze powiedzieć o „Życiu", żeby wkroczyło już na drogę zupełnie pewną i ażeby zdobyło sobie program dokładnie sprecyzowany. Należy jednakże wierzyć, że w związku z rozrostem zainteresowań i prac regjonalnych i z dokonywującym się w ostatnich czasach powiększeniem liczby regjonalistów — „Życie Włocławka i Okolicy" umocni swoją pozycję, rozszerzy wpływy i ustali właściwy dla siebie program.

W końcu wspomnieć też należy o wychodzącym we Włocławku— coprawda nieregularnie — Biuletynie Kuj. Oddziału Kupców Polskich. Lecz stwierdzić trzeba, że o ile w początkach swego istnienia „Biuletyn" zapowiadał się zupełnie dobrze, o tyle w czasach ostatnich materjału specjalnie ciekawego nie zawiera.

W walce o Niepodległość zdobyliśmy się na solidarny wysiłek i wspólny front. W wojnie ekonomicznej o Mocarstwowe stanowisko Polski łamiemy front walcząc przeciwko sobie, gdyż kupujemy towary zagraniczne, mając krajowe.

DZIESIĘCIOLECIE WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

II.

Jeżeli chodzi o scharakteryzowanie stanu rzeczy, jaki panował w zakresie rolnictwa na terenie Województwa Warszawskiego w dobie przedwojennej, to stwierdzić trzeba, że polityka rządu zaborczego przez długi, — bo dziesiątki lat trwający okres historji była polityką systematycznego tłumienia rozwoju ekonomicznego kraju, oraz celowego krępowania wszelkich wysiłków samopomocy społecznej.

Kurs ten bez istotnych zmian trwał do roku 1905. Dopiero reformy wewnętrzne, spowodowane ówczesnym ruchem rewolucyjnym, przyniosły pewne realne zdobycze dla naszego rolnictwa. Przedewszystkiem uzyskano możność uruchomienia skrępowanych dotąd i zupełnie

niemal bezczynnych sił społecznych. Powstaje kilka okręgowych towarzystw rolniczych oraz Centralne Two. Rolnicze w Warszawie. Tworzą się związki hodowlane i mleczarskie, powstają zakłady rolniczo-doświadczalne. Centralne władze zaborcze wykazują większą ustępliwość w stosunku do prywatnej inicjatywy, a nawet zaczynają udzielać dość znacznej pomocy finansowej na rozmaite poczynania kulturalno-rolnicze.

W przekroju tej chwili historycznej stan upraw i zbiorów na terenie obecnego Województwa Warszawskiego przedstawia się w następujących przeciętnych cyfrach dla ostatniego 5-cio lecia przedwojennego

(1909 — 1913)

	Powierzchnia zasiewu w ha	plon z 1 ha w q	zbiór ogólny w q
pszenica	140.65	13.0	1.830.000
żyto	581.000	11.4	6.616.000
jęczmień	95.000	13.0	1.214.000
owies	253.000	10.0	2.534.000
ziemniaki	267.000	93.0	24.752.000

Lata klęski wojennej, które wyrządziły olbrzymie zniszczenia materjalne pozbawiają naraz rolnictwo środków produkcji, inwentarzy, zabudowań, odrywając od roli miljony rąk roboczych, niszcząc urządzenia i meljoracje rolne — rzecz można, dotąd jeszcze dają odczuwać swe fatalne skutki. Stopień zniszczenia w niektórych okręgach rolniczych Województwa Warszawskiego, jak np. w Przasnyskim i Sochaczewskim dochodził do 70% ogólnego stanu posiadania rolników. Przeciętnie dla całego Województwa straty ocenione zostały w wysokości 28—30%.

W tym stanie rzeczy nastały rządy okupacyjne, które dla podźwignięcia i uzdrowienia rolnictwa krajowego nie uczyniły nic. Pozorna dbałość o zagospodarowanie odłogujących pól — miała swe źródło w polityce wyciągnięcia z miejscowego rolnictwa maksymalnych korzyści na eksport do ogłodzonego własnego kraju. Warsztaty rolne przy tym systemie gospodarki nie podnosiły się ze swojego upadku i jedynie powiaty graniczne z Prusami korzystały z pewnych przywilejów, jako terytorja domniemanej aneksji po zakończeniu pomyślnem dla okupantów wojny.

Skutkiem zupełnego braku nawozów pomocniczych plony znacznie się obniżyły. Uprawy bardziej wymagające, jak np. pszenica uległy znacznej redukcji, ustępując miejsca żytu. Dziesiątki tysięcy metrów zrujnowanych drenów próżno oczekiwały naprawy. O pomocy kredytowej na najprymitywniejsze potrzeby gospodarki wiejskiej nie było mowy, to też z chwilą ustąpienia okupacji rolnictwo na jej terenie nie wykazało żadnych oznak odrodzenia.

Tym sposobem wskrzeszone Państwo Polskie otrzymalo rolnictwo po poprzednich rządach w stanie największej ruiny i bez żadnych wytycznych, co do zasadniczej linji prac, mających na celu jego odbudowę i rozwój.

Niestety stwierdzić potrzeba, że pierwsze lata życia gospodarczego w niepodległem państwie nie przynoszą ze sobą jasno sformułowanego programu w tym zakresie.

Troska władz ówczesnych obraca się dookoła poszczególnych zagadnień, nie obejmując całości i nie doceniając należycie zadania, jakie winno spełniać rolnictwo w zespole innych czynników gospodarczych kraju.

Na niekorzyść kształtowania się ówczesnych stosunków życia wiejskiego zaliczyć również należy rozbicie sił społecznych skupiających się w dobrowolnych organizacjach rolniczych — na dwa, wzajemne zwalczające się obozy polityczne, co również w znacznej mierze osłabiało energję wytwórczych sił kraju,

Z tem wszystkiem, o ile chodzi o ówczesny poziom ogólnej produkcji rolnej — to ku końcowi 7-letniego okresu gospodarki odnowionego państwa, t. j. do r. 1925 włącznie zdołała ona osiągnąć, a nawet miejscami przekroczyć wysokość produkcji przedwojennej. Przypisać to należy częściowo samorzutnie, nie raz żywiołowo wytężonej pracy społeczeństwa rolniczego nad podniesieniem swoich warsztatów, po części zaś lepszym urodzajem, które podniosły przeciętną cyfrę plonów do norm i ponad normy przedwojenne.

Stan upraw i urodzajów tego 7-miolecia przedstawia się jak następuje:

	powierzchnia zasiewów w ha	plon z 1 ha w q	urodzaj ogólny w q
pszenica	104.340	13.1	1.366.900
żyto	577.920	11.9	6.877.200
jęczmień	103.400	13.8	1.426.900
owies	262.840	12.6	3.311.700
ziemniaki	271.280	120.6	32.716.300

Rok 1926 i lata następne, to nieprzerwany szereg wysiłków, podejmowanych przez czynniki decydujące w celu stworzenia dla rolnictwa trwałych podstaw rozwoju. Usiłowania te idą jednocześnie w kierunku zapewnienia pomyślnych warunków rozwoju wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego, oraz ujęcia różnorodnych, a często rozbieżnie działających stron jego życia w jednolity program pracy, zapewniający skuteczniejsze wykorzystanie środków i energji społecznej.

Ta unifikacja programów pracy i środków była pierwszą zasadniczą zdobyczą rolnictwa w ostatniem 3-ch leciu. Hasło to zostało wkrótce poparte całym szeregiem aktów ustawodawczych i zarządzeń stworzeniem

nowych źródeł pomocy kredytowej dla rolnictwa, oddziaływaniem na samorządy terytorjalne w zakresie ich pracy nad podniesieniem rolnictwa, wreszcie nastawieniem w tym samym duchu polityki państwowej w stosunku do dobrowolnych organizacji rolniczych.

Zdając sobie sprawę z istoty wielu niedomagań życia społeczeństwa rolniczego, czynniki decydujące wystąpiły z inicjatywą rozszerzenia samorządu gospodarczego przez stopniowe wprowadzenie izb rolniczych tam, gdzie stosunki ekonomiczno — rolne do tego należycie dojrzały.

W celu uwidocznienia tego zasadniczego zwrotu, jaki się zaznaczył od roku 1926 w stosunkach rolnych na terenie Województwa Warszawskiego wskazać należy, że w zakresie samych tylko budżetów sejmików powiatowych — pozycje, przewidziane na rolnictwo, wykazują stały wzrost z roku na rok.

W roku 1925	pozycje te wynosiły	1.024.447 zł.
„ 1926	„ „	1.163.803 „
„ 1927-8	„ „	1 953.744 „
„ 1928-9	„ „	5.414.841 „

Sumami temi objęte są również fundusze, przeznaczone przez samorządy powiatowe na cele meljoracyjne, uwidocznione w następujących cyfrach:

Ogółem na akcję meljoracyjną preliminowano przez Sejmiki:

w roku 1925	139.000 zł.
„ 1926	147.851 „
„ 1927-8	707.485 „
„ 1928-9	2.739.796 „

Niepodobna w tym sumarycznym przeglądzie szczegółowo ilustrować cyframi rozwój i rozbudowę każdej oddzielnej gałęzi rolnictwa i gdyby chodziło o syntetyczne ujęcie całokształtu dodatnich zmian, jakie zaznaczyły się w rolnictwie po roku 1926, to nietyle zdołałyby je zobrazować właściwe wykresy i graficzne zestawienia, — co uprzytomnienie sobie raz jeszcze tych dominujących dziś w życiu gospodarczem faktów, że rolnictwo uznane zostało za jedno z najważniejszych podstaw bytu narodowego i że zabiegi nad jego podniesieniem wkroczyły już na drogę programowej świadomej swoich zadań i celów pracy.

Tezę tę potwierdzają również objektywne wyniki, osiągnięte w zakresie produkcji 5 zasadniczych ziemiopłodów, na jakich wspiera się nasza gospodarka rolna.

Stan uprawy i urodzajów ostatniego 3.ch lecia przedstawia się, jak następuje:

	powierzchnia zasiewów w ha	plon z 1 ha w q	urodzaj ogólny w q
pszenica	113.090	14.2	1.612.315
żyto	576.623	12 4	7.150.125
jęczmień	104.726	15.8	1.654.671
owies	260.400	13.9	3.619.600
ziemniaki	269.967	107.0	28.886.469

Ś. P. KS. WŁADYSŁAW PAWEŁ KRYNICKI BISKUP DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ

Rozkołysał się Niepodległej Polski dzwon, Hieronim-Władysław, w prastarej katedrze włocławskiej, dziwnie jakoś zawodząc. Zdawało się, że w dniu 8 grudnia 1928 r. dźwięk jego nie może się przedrzeć poprzez mgły i mrok poranka adwentowego. I nic dziwnego. Rozgłaszał on miastu i okolicy wieść żałobną o wczorajszym zgonie Ks. Biskupa Krynickiego w Warszawie. Nowina bolesna lotem błyskawicy objęła Włocławek. Niejeden nie chciał dać wiary, stanął, a wodząc oczyma wokół, szukał punktu, gdzieby się żal jego oparł i znalazł ukojenie.

Umarł nam Biskup, a na firmamencie Episkopatu polskiego zgasła gwiazda, co jasność swą nieziemską potężnie rzucała na daleką przestrzeń. Zmarły Dostojnik ujrzał światło dzienne 28 czerwca 1861 r. w naszem grodzie. Tu też się wychowuje i kształci tak w szkole początkowej jak i średniej, po której ukończeniu r. 1879, idąc za tchnieniem Bożem wstępuje do Seminarjum Duchownego. Po trzech latach pobytu w tym zakładzie, jako zdolny i wzorowy alumn, zostaje wysłany do Akademii Duchownej w Petersburgu. W r. 1885 otrzymuje święcenie kapłańskie we Włocławku z rąk J. E. ks. bpa Bereśniewicza. Potem wraca jeszcze na rok do stolicy carów i kończy swe studja akademickie eximia cum laude ze stopniem Magistra św. Teologji. Od roku zaś 1886 pracuje we Włocławku na różnych stanowiskach: już to jako wikarjusz przy Katedrze już to jako prefekt w gimnazjum realnem,, już też — i to najdłużej, bo zgórą 30 lat, jako prof. i wiceregens (1890 — 1901) Seminarjum Duchonego. Na profesurze tej był niepomierny, sumienny i systematyczny. Od marca 1914 r. do 1918, a więc w czasach zawieruchy wojennej, z woli J. E. ks. bpa Zdzitowieckiego przyjmuje ponadto obowiązki rektora Seminarjum.

Wśród tych najróżnorodniejszych zajęć umiał znaleść sporo czasu na pisanie takich dzieł, jak „Dzieje Kościola powszechnego“, „Wymowa święta“, „O sposobie rozmyślania i o rachunku sumienia“, „U stóp Krzyża“, O Matce Najśw.“, „Żywot św. Paschalisa z Baylon“, „Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku według postylli katolickiej większej ks. Jakóba Wujka“, by już nie wspominać o licznych kazaniach, jakie drukował w „Homiletyce“, oraz o pracach i artykułach w innych czasopismach. A zatem spuścizna literacka, pomijając tę w rękopisach, niemała.

To też w dowód uznania za położone zasługi dla Kościoła w Polsce Ks. Wł. Krynicki zostaje biskupem-sufraganem diecezji włocławskiej w r. 1918. Obdarzony tą godnością, mieszka kilka lat w Częstochowie, a później w Kaliszu, skąd 17 lutego 1927 r. przybywa znowu do Włocławka jako Administrator diecezji po zgonie ks. bpa Zdzitowieckiego, a 21 listopada tegoż roku papież Pius XI mianuje Go Ordynarjuszem diecezji włocławskiej.

Niedługo atoli, bo zaledwie 12 miesięcy zasiadł na stolicy Golanczewskich, Karnkowskich, Bereśniewiczów, Zdzitowieckich. I odtąd imię Jego zbratało się z imionami tamtych przez pracę choć krótką, to jednak

owocną, iście apostolską. Nauczał i ustnie w czasie wizytacyj i piśmiennie (sześć listów pasterskich). Tu i tam tematy były gruntownie opracowane. Tak mówić, tak pisać o prawdach przedwiecznych, mógł tylko ten, którego serce przenika, pali miłość Boga i żar apostolski.

Gród nasz szczycił się, że wydał takiego męża, który stał się cudną gwiazdą w koronie mitr, co otaczają tiarę papieską. Ale oto niedługo cieszyliśmy się Jego pasterzowaniem.

Odszedł od nas nazawsze. Żegnało Go więc żałośnie serce Polski— Warszawa, żegnały Go boleśnie Kujawy ze swą stolicą, żegnali Go biskupi Polski wraz z duchowieństwem, żegnali Go wreszcie przedstawiciele władz świeckich.

A choć śmiertelne szczątki Biskupa złożono w podziemiach Bazyliki włocławskiej, to jednak duch Jego świetlany żyć będzie wśród nas.

Niech odpoczywa w pokoju.

Włocławek. Ks. *Stan. Szydłowski*

Ś. P. ALEKSANDER ZUCHMANTOWICZ.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W dniu 10 grudnia 1928 r. w Rudce pod Warszawą zakończył życie ś. p. Aleksander Zuchmantowicz, były sędzia Sądu Okręgowego we Włocławku.

Urodzony w Międzyrzeczu na Podlasiu w 1859 r., pochodził z rodziny, w której tradycje narodowe głęboko były zakorzenione, to też od dzieciństwa zrósł się z niemi i przejął ich duchem.

Kształcił się w historycznem gimazjum w Białej, które podówczas— jak większość szkół na Podlasiu — było bardzo zrusyfikowane. Tam po raz pierwszy zetknął się bezpośrednio z przemocą rosyjską, tam poznał gorycz niewoli, gnębiącej duszę polską, tam też w tajnych organizacjach młodzieży przygotowywał się do pracy obywatelskiej, która miała wypełnić jego życie.

Osierocony wcześnie przez rodziców, o własnych siłach ukończył gimnazjum, poczem zapisał się na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w roku 1884 uzyskał stopień Magistra Praw i Administracji. Po rocznej praktyce w charakterze podsekretarza przy sądzie Okręgowym w Siedlcach zmuszony był przyjąć zaofiarowane mu w r. 1885 stanowisko podprokuratora na kresach Rosji Azjatyckiej w m. Bijsku—gub. Tomskiej.

Propozycja ta była wyrazem uznania dla jego zdolności i wiedzy, ale zarazem była wywołana chęcią usunięcia jednostki nastrojonej patrjotycznie z terenu, gdzie wpływ jej mógł przeciwstawić się skutecznie rusyfikatorskim dążeniom rządu.

Przebywszy 3 lata na tej narzuconej mu posadzie, po długich staraniach uzyskał wreszcie sędzia Zuchmantowicz możność pracy w kraju na stanowisku sędziego gminnego w Szczercowie pow. łaskiego, później zaś w Łodzi. Ponieważ jednak nie mógł się dostroić do ówczesnych

warunków pracy w sądownictwie, w roku 1893 podał się do dymisji i przeszedł do adwokatury. Osiadłszy w Białej Podlaskiej, poświęcił się obok obowiązków zawodowych szerokiej działalności społecznej, która pociągała go oddawna. By zachować dla Polski jej zagrożone kresy nie cofał się przed żadnym trudem i niebezpieczeństwem. Oddany całem sercem sprawie unitów, organizował ich i podtrzymywał w walce, bronił wytrwale prześladowanych i po ojcowsku dzielił z niemi niedolę.

Wszystkie placówki polskie, istniejące na Podlasiu, znajdowały u niego pomoc i ostoję; przez oparcie na podstawach prawnych ugruntowywał ich byt i stale czuwał nad ich rozwojem.

W roku 1905 był duszą strajku szkolnego, wspierał niezamożnych uczniów Polaków, umożliwiając im kształcenie się w nowopowstałej szkole polskiej, był jednym z najbardziej czynnych i zasłużonych założycieli Macierzy Szkolnej.

Działalność ta zjednała mu wrogów wśród przedstawicieli władz rosyjskich, co odbiło się szkodliwie na jego pracy zawodowej, w końcu zaś — po oderwaniu Chełmszczyzny — dalszy pobyt sędziego Zuchmantowicza na Podlasiu stał się niemożliwym. Przeniósł się więc do Włocławka — gdzie zastała go wojna, którą przyjął z radością — jako zapowiedź wolności Polski. Jesienią 1917 r. po objęciu sądownictwa przez władze polskie wraz z prezesem W. Nowcą i sędzią J. Domańskim przystąpił do pracy organizacyjnej przy tworzeniu Sądu Okręgowego we Włocławku i położył przy tem wielkie zasługi.

Na stanowisku przewodniczącego Wydziału Odwoławczego, które zajmował niemal do ostatnich chwil życia — umiał harmonijnie zespolić najcenniejsze zalety sędziego, rozległą wiedzę i doświadczenie z prostotą serca i współczuciem dla ludzkiej niedoli. Służył wiernie ideałowi prawdy i sprawiedliwości, mając na względzie wyłącznie dobro społeczeństwa i Państwa, którego rozwój i potęgę uzależniał od zdobycia przedewszystkiem moralnych wartości. Choć pochłaniały go obowiązki zawodowe, znajdował zawsze czas na to, by wspierać radą i czynem tych, którzy pragnęli korzystać z tego światłego umysłu i praktyki życiowej. Otaczał go też powszechny szacunek i uznanie.

Pozostawił po sobie głęboki i szczery żal i dobrą, świetlaną pamięć.

M. B.

Zwyciężyć z bronią w ręku może każdy naród. Zwyciężyć gospodarczo może tylko społeczeństwo kulturalne i potężne w swej świadomości narodowej.

Czyż można nazwać świadomością narodową masowe importowanie zbędnych mydeł, ubrań, jedwabi i obuwia.

Kupujcie tylko wyroby polskie!!!

HISTORJA O GRACZU „BALI“ [1]).

Po roztopach, po roli, i po wsi, i po lesie
jakieś granie się niesie, rzewne granie się niesie...
Niesie się po opłotkach, po głogowej krzewinie,
Leci głosem po rosie — Bóg wie jeden, gdzie ginie.
— — — — — — — — — — — — —
Przyszedł-ci z końca światów, przyszedł-ci gdzieś z oddala,
od niedzieli rzempoli na skrzypicach gracz Bala.
Ludzie głowy stradali, tak im cudnie rzempoli,
na marynie basista ledwoco mu wydoli.

To raz zagra tak tęsknie, jak śpiewają słowiki,
że się ludziom chce szlochać z tej niebieskiej muzyki.
A to znów się im widzi — zagrał Bala w organa —
poniektóry, jak na mszy, łymnie wnet na kolana.

A jak pójdzie Chodzony godny i z całej duszy,
nawet gnuśne dziadygi i niemrawy poruszy:
chodzi izba całuchna, chodzi zaczarowana,
skora iść tak dostojnie od wieczora do rana.

Znagła potem gracz Bala weźmie grać kujawiaki —
— oj, bodaj was, dziewule, bodaj was, parobczaki —
jak z okrąglej odsibki przeszli w ksebne mazury,
to się trzęsły przyciesie, komin, posów i mury.
— — — — — — — — — — — — —
Błotnym traktem, miedzarni, po bachorzy i lesie
Takie granie się niesie — dwie niedziele się niesie...
niesie się wilgnym rowem, po brzezinie, olszynie,
leci echem dalecznem — Bóg wie jeden, gdzie ginie.
— — — — — — — — — — — — — —

A zaś trzeciej niedzieli wieś już cała bezmała
jena w karczmie tańcować, dziwo nie oszalała.
Tańczą pary w komorze, skaczą w piachu na dworze—
katać ich kto uskromi — nic im już nie pomoże.

Aż wraz (laboga rety!) wyszedł grajek za progi
i na pole lud wiedzie, za obejścia i stogi —
ani bacząc na steczki, ciemną nocką na bory
wali naród wioskowy poprzez rżyska, ugory.

Gna sam Bala na przodku, ciągiem rżnie obertasy —
— śwista wiater — kujawa, łomie kruche chojasy,
pomiótł w gęstej kurzawie czapy, chustki i kopki,
ledajakie banachy naziem cisnął jak snopki —

A tańcują zawzięcie; kręcą się błędną zgrają
ino kiecki dziewczyńskie i kiereje fyrtają.
Szmat się czasu kołują, póko — cudy pomiany —
bies nie zjawi się jucha, djabeł zapamiętany.

---

[1]) Rzecz zasłyszana w Służewie pow. Nieszawskiego. Notuje ją także O. Kolberg (Materjały do etnografji słowiańskiej).

Ten ci, jak gracza dostał w ostre czarcie pazury.
siepie nim raz a drugi — i podnosi do góry,
— (Śwista wiater-kujawa, aż przejmuje ziąb kości,
straszą djable chichoty, krwawe ślepia w ciemności).
Taszczy czort skrzypka Balę, siepie na wszystkie boki —
byleco ich ta widać — lecą popod obłoki, —
a po trakcie i po wsi, po wygonach i lesie
granie skrzypków lipowych coraz ciszej się niesie..
Raz się ino ozwało djablim rykiem wołanie:
— A zawracaj od komina! A uważaj—Bali niema! —
ścichło wiatru gwizdanie.., głusza stała się potem.
W polu ludzie do dzinia przeleżeli pokotem.
Jak po czarnej, po nocy przeciudziesny wstał dzionek
I na Boską Ofiarę miłosiernie zwał dzwonek,
powstajali ludziska i za grzeszne uciechy
poszli Bogu się kajać a przepraszać za grzechy.
— — — — — — — — — — — — — — —
Dziady jeszcze bajali, co nad Gopłem w Kruszwicy
zwodził ludzi gracz Bala, latał po ogran'cy —
Znowu inni gadali od Kowala, Pakości,
Że tam dziwny przybłęda w same żniwa zagościł.
I niewieda, skąd nabył Bala cudnej swej sztuki:
Czy on djablu był kmoter, czy zaprzedał mu duszę,
trudno dzisiaj zgadywać. Czasem ino szły słusze,
że odwiedzał Mazowsze lub pobliskie Pałuki.

Paweł Czarnecki.

Kupuj wyroby polskie!
Kupując wyroby polskie — zmniejszysz bezrobocie!

Z KSIĄŻEK I PISM.

„Kujawiąnin". Informator handlowo-przemysłowy na rok 1929.

Wyszedł z druku „Kujawianin, informator handlowo-przemysłowy" na rok 1929 (wydawnictwo B-ci Piotrowskich).

Jak zwykle „Kujawianin" obejmuje 4 powiaty: Włocławski, Nieszawski, Lipnowski i Kutnowski, podając dokładne niezbędne informacje. odnoszące się do tej połaci Kujaw i Lipnowskiego. Dalej mamy dział—„Warszawa". zawierający wykaz szczegółowy władz centralnych, władz kościelnych. wyższych zakładów naukowych, konsulatów, przedstawicieli Rzeczypospolitej zagranicą oraz stronnictw politycznych w Sejmie.

W dziale literackim posiada „Kujawianin" treść następującą: Dziesiąta rocznica Niepodległości Państwa Polskiego. — Rozbrajenie niemców we Włocławku — p. Stanisława Boryssowicza, b. Prezydenta Włocławka, — Kronika włocławska z ilustracjami (obrazująca ważniejsze momenty życia społecznego we Włocławku w roku ubiegłym). Przesolil— humoreska według Czechowa.—Włocławski oddział T-wa Opieki nad Zwierzętami — p. Z. O.—Miljonerzy dziwacy.—Reczy ciekawe — Anegdoty, żarty, dowcipy (z ilustracjami).

Zamyka kalendarz dział informacji ogólnych oraz wykaz jarmarków w 4 wymienionych powiatach.

Mimo pewne niedokładności względnie przeoczenia w dziale informacyjnym („Związki. Stowarzyszenia i organizacje w Włocławku" i „Prasa Włocławska") całość stanowi rocznik bardzo pożyteczny i interesujący.

Kalendarz „Iskier" na rok 1929. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik V-ty Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem „Iskier". Warszawa, 1929. Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie — 4 złote.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza „Iskier". Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia od historji, literatury, geografji, do matematyki, chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać ze sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem" — że jest naprawdę niezbędny dla wszystkich.

Staranne opracowanie; wygodny format, oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Na wyróżnienie zasługuje obszerny dział wiadomości o Polsce dawnej i teraźniejszej, uwzględniający zarówno historję; literaturę, sztukę, wojskowość, gospodarstwo narodowe, krajoznawstwo i sport, jak i przegląd ważniejszych wydarzeń oraz twórczej pracy pierwszego dziesięciolecia niepodległości. Szereg tablic, wykresów i zestawień obrazuje udział Polski w życiu międzynarodowem. Wszystkie informacje podane są w formie zwartej a żywej. Zawarty na 256 stronach materjał czyni z Kalendarza nietylko informatora, ale doradcę i nieodłącznego przyjaciela, który w każdej chwili może się każdemu przydać.

Czwarty Almanach Świata Kobiecego. Lwów 1929. Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckrego. Cena egz. 4 zł.

Almanach Świata Kobiecego na rok 1929 służy popularnym obecnie w Polsce hasłom; samowystarczalności, oszczędności i praktyczności. Z tego też zakresu przynosi niezmiernie wartościowe prace, które zapobiegliwym paniom domu oddadzą duże usługi. Uwzględniony jest również dział pielęgnowania urody, zawierający informacje o najnowszych zdobyczach wiedzy na tem polu. Wydanie bardzo staranne, a wygląd nader ujmujący zalecają tę książkę specjalnie jako upominek.

Treść: Gina Lombroso: Skrzętność prowadzi do szczęścia.—Zina Kulczycka: Jak ułożyć i wykonać oszczędny budżet domowy.—Efeb: Pielęgnowanie urody. Część IV: Włosy. W toaletce Pani. Maquillage.—Halina Sobieska: Kultura wnętrz. — Jadwiga Skalecka: Roboty ręczne Haft norweski. Haft maltański. Aplikacje. Teneryfki. Sposoby łączenia pasów widełkowych. Sztuczny baranek. Guziki. — Marja Kossakowska: Artystyczne cerowanie i wstawianie łatek. Marja Kossakowska: Kuśnierstwo domowe. — Józef Lipsz: Czyszczenie i konserwacja różnych przedmiotów. Szkice nakryć stołowych.

„Polska Oświata Pozaszkolna", dmumiesięcznik Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Zeszyt 6-sprawozdawczy, który opuścił prasę w końcu grudnia 1928 r. posiada treść następującą: 1) „Z konferencji oświatowców polskich w Szycach i Zalesiu"—sprawozdanie z obrad w związku z Wszechświatową Konferencją Kształcenia Dorosłych w Cambridge; 2) Irena Sawicka — „Kurs Wakacyjny w Puławach", 3) Ignaey Solarz — „Sprawozdanie Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach za czas od 1.X.1927 do 1.X.1928", 4) Sprawozdanie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej „Z.P.N.S.P. za rok 1927/28". Pozatem bogate działy Materjałów i Ruchu Oświatowego w Polsce i zagranicą, a wreszcie przegląd literatury i pism dostarczają obfitych informacyj o stanie prac oświatowych.

„Polska Oświata Pozaszkolna" jest u nas jedynem czasopismem, które porusza najistotniejsze zagadnienia naszego życia społeczno-oświatowego. Jest więc niezbędnym informatorem i doradcą dla każdego pracownika na niwie społecznej.

Prenumerata roczna wynosi zł. 8. Adres Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 30, m. 11.

Samorząd Miejski. Niezmiernie cenny materjał dla badaczy życia samorządowego daje w n-rze 12 tego miesięcznika artykuł pierwszy pióra Marcelego Porowskiego p. t. „Gospodarka miast w świetle liczb". Autor opiera się na preliminarzach budżetowych miast na rok 1927/28 jako pierwszych sporządzonych według jednolitej instrukcji budżetowej. Dane cyfrowe ujęte w tablice porównawcze wydatków miast tak wydzielonych jak i niewydzielonych dają ciekawy obraz kierunku rozwoju gospodarki miejskiej, rozpiętości wydatków na poszczególne działy oraz obciążenia mieszkańców na głowę. Następnie zeszyt zawiera dokończenie pracy

Leona Władysława Biegeleisena p. t. „Reforma administracji komunalnej". Omawiając usprawnienie administracji komunalnej autor wykazuje na przykładzie miast niemieckich jaki odsetek budżetu administracyjnego pochłaniają wydatki personalne i przechodząc następnie do stosunków w Polsce omawia szeroko braki i wady w szpitalnictwie, wykazując dobitnie jak wady te wpływają na wzrost wydatków personalnych.

Część druga artykułu poświęcona jest sprawie wyszkolenia pracowników samorządowych, z wykazaniem głównie tego, co się w tym kierunku uczyniło w Niemczech, gdzie zwłaszcza po wojnie, uznano konieczność fachowego wykształcenia urzędnikow samorządowych. Po szczegółowem omówieniu traktowania sprawy powyższej w Niemczech i wzmiance jak do kształcenia urzędników odnosi się Belgja, autor przechodzi do stosunków polskich, charakteryzując typ przeszkolenia urzędników samorządowych w Polsce z wykazaniem programu Sekcji Samorządowej kształcenia urzędników komunalnych przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sekcja powyższa założoną została przy współpracy Związku Miast Polskich.

Życie Szkolne. Miesięcznik wydawany we Włocławku staraniem Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pod redakcją Kierownika Walerego Nowickiego zawiera w numerze 12 z roku ubiegłego: Początek gruntownej pracy M. Orłowa — Wychowanie obywatelskie w szkole tradycyjnej a twórczej; poważną rozprawę. J. Linca — O autorytet stanu nauczycielskiego; artykuł — O racjonalnem wychowaniu młodzieży pozaszkolnej oraz interesujący artykuł prof. J. Ciembrowicza p. t. Rola uczucia w nauczaniu języka ojczystego. Bogaty, jak zwykle, dział „Z praktyki szkolnej" oraz recenzje dopełniają treść zeszytu.

Bibljoteka „Życia Szkolnego" wydała ostatnio St. Gumuły R e g j o n a l i z m (Szkic popularny), jako odbitkę drukowanej w szeregu n-rów „Życia Szkolnego" i omawianej już przez nas na tem miejscu pracy tego utalentowanego pedagoga.

Prócz „Regjonalizmu" Bibljoteka wydała dotychczas: Fr. Mittka — Idea współdziałania w szkole współczesnej; Stanisława Bełżeckiego — Udział nauczycieli w badaniach florystycznych na prowincji; tegoż autora — Barwy Zwierząt oraz Wł. Horocha — Intelektualizm a woluntaryzm na gruncie pedagogji.

Każdy złoty wydany na wyroby polskie podnosi dobrobyt kraju i twój!
Kupuj tedy tylko wyroby polskie!

K R O N I K A.

Z życia naszych organizacyj.

Z w i ą z e k O b r o n y K r e s ó w Z a c h o d n i c h. Włocławskie Koło Zw. Obr. Kresów Zachodnich wysłało z powodu brutalnego zachowania się ministra Niemiec Stresemana w Lugano oraz w związku z wystąpieniem na posiedzeniu Rady Ligi Narodów ministra spraw zagranicznych Zaleskiego w sprawie działalności „Volksbundu" i szkolnictwa polskiego na Śląsku następujący telegram: Minister Spraw Zagranicznych — Warszawa.

Włocławskie Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich przesyła Panu Ministrowi wyrazy głębokiej wdzięczności za mocną obronę polskich praw do Śląska i stanowczy protest na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów w Lugano przeciwko antypaństwowym knowaniem Volksbundu.

Społeczeństwo m. Włocławka i Kujaw stoi na stanowisko konieczności rozwiązania Volksbundu i przyrzeka Panu Ministrowi, iż nie zaprzestanie swych wysiłków nad obroną i konsolidacją polskości na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Przewodniczy Koła
Prezydent m. Włocławka:
Pachnowski.

Liga Samowystarczaności Gospodarczej. Dnia 9 b. m. odbyło się ogólne zebranie Komitetu L. S. G. — przy bardzo nielicznym udziale uczestników. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu postanowiono starać się o pozyskanie w charakterze członków Ligi wszystkich stowarzyszeń, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, banków i t. d. oraz możliwie największej liczby jednostek obywatelskich. Zdecydowano również prowadzić nadal jaknajżywszą propagandę idei samowystarczalności gospodarczej drogą organizowania lotnych odczytów w związkach, szkołach, a nawet w teatrze i kinach oraz przez zamieszczanie artykułów i haseł samowystarczalności w prasie miejscowej. Sekretarjat Ligi mieścić się będzie czasowo w lokalu B.B przy ul. Kaliskiej Nr. 12.

Włocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Na podstawie uchwały walnego zebrania z dnia 9 b. m. Zarząd Spółdzielni zawarł w dniu 15 stycznia przed rejentem p. J. Moldenhawerem akt kupna nieruchomości przy ul. Starodębskiej Nr. 19 t.j. placu budowlanego i rozpoczętej budowli domu mieszkalnego od Związku Zawodowego Chrześc. Służby Domowej

W ten sposób część pierwsza planu działalności Spółdzielni została wykonana i uwieńczona zdobyciem placu, położonego w centrum miasta i bardzo dobrze nadającego się pod budowę mieszkań spółdzielczych. Przez to Spółdzielnia uzyskala realną i pewną podstawę swej dalszej pomyślnej działalności.

Oczekiwać więc należy zgodnie z zapowiedzią Zarządu, iż w pierwszych dniach kwietnia r. b. obchodzić będziemy uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pierwszego bloku mieszkań spółdzielczych w Włocławku.

L. O. P. P. Dnia 20 b. m. odbyło się zebranie ogólne członków Komitetu powiatowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa. Ze złożonego przez prezesa Płoskiego sprawozdania wynika, iż wyniki całorocznej pracy Komitetu są lepsze niż w roku ubiegłym. Komitet liczy obecnie 1460 członków rzeczywistych i 100 wspierających wśród młodzieży szkolnej. Składki i wpisowe za rok sprawozdawczy wyniosły 9547,03 zł. Wyniki akcji „Tygodnia lotniczo-gazowego" są następujące (w zaokrągleniu do jednego złotego): Propaganda 170 zł.; odczyty 235 zł.; dochód z zabaw 575 zł.; zbiórka w mieście 3,232 zł.; Okręgowe Tow. Rolnicze 494 zł.; Koło L. O. P. P. w Kowalu, Lubrańcu, Brześciu, Choceniu, Lubieniu i Chodczu razem 1922 zł.; gminy Śmiłowice, Lubień, Kowal, Piaski, Przedecz i inne—razem 1196 zł.; Magistrat m. Przedcza 101 zł. Po potrąceniu kosztów — czysty zysk tygodnia wyniósł 7162 zł. Do Komitetu Wojewódzkiego przekazano w roku 1928 — zł. 18.117,95. Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum przyjęto następujący program prac na rok 1929: Powiększenie liczby członków i kół w powiecie; rozwinięcie żywszej niż dotychczas akcji propagandowej i finansowej; prowadzenie nauki modelarstwa i popieranie prac młodzieży; podjęcie starań w kierunku budowy w najbliższym czasie lotniska w Włocławku i t. d. Kierownictwo Komitetu na rok 1929 pozostało w rękach dotychczasowego Zarządu. Obecny na zebraniu delegat Kom. Wojew. wyraził Zarządowi podziękowanie i zaznaczył, że Komitet Włocławski pracuje najowocniej ze wszystkich powiatów województwa warszawskiego.

Kursy rolnicze w Wieńcu. Staraniem Okręg. Związku Kółek Rolniczych we Włocławku odbyły się ub. miesiąca w Wieńcu kursy rolnicze, Prelegenci pp. dr. Z. Olszański, dr. Szokalski, Instruktorzy pp. M. Plank, M. Babisiak i J Mizera, poruszając w swoich referatach najważniejsze aktualne zagadnienia z dziedziny weterynarji, hodowli zwierząt, ogrodnictwa i warzywnictwa, oraz rolnictwa, wzbudzili u miejscowych gospodarzy bardzo wielkie zainteresowanie, o czem świadczyła obszerna dyskusja, oraz cały szereg projektów, do których realizacji postanowiono w najbliższym czasie przystąpić Do wykładów użyto przezroczy,

Stosunkowo największem zainteresowaniem cieszyło się ogrodnictwo i warzywnictwo, tak że spora liczba gospodarzy postanowiła uprawiać na większej przestrzeni krzewy owocowe i warzywa, jak cebulę, ogórki it.p. Ponieważ najbliższa okolica posiada dużo letnich odmian jabłoni, postanowiono zorganizować w Wieńcu przerób owoców na wino. W bieżącym roku wyhodowano w ogrodzie p. Kronenberga 16 300 sztuk jednorocznych sadzonek morwy, które, przesadzone do szkółki, posłużą w przyszłości jako materjał drzewkowy na wysadzenie dróg i na żywopłoty koło budynków gminnych, szkół it. d. W niedługim więc czasie przystąpić będzie można do hodowli jedwabników.

Sprawozdanie z Wystawy Przeciwalkoholowej we Włocławku. W dniach od 12 do 17 stycznia 1929 r. odbyła się w mieście naszem Wystawa Przeciwalkoholowa. Zorganizowana została staraniem miejscowych władz szkolnych przy

pomocy finansowej włocławskiego Towarzystwa Eugenicznego i Magistratu m. Włocławka. Kierownikiem Wystawy oraz wykładowcą był p. Mikołaj Skiba, delegowany do tej czynności przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość" w Warszawie,

Celem Wystawy było zwrócić uwagę miejscowego społeczeństwa na wszelkie zło, wypływające z alkoholizmu dla jednostki, rodziny, narodu i państwa.

Wystawę zwiedziło razem 4111 osób. Z tego przypada: 1) na sfery nauczycielskie 300 osób. 2) na rodziców, posyłających dzieci do szkół powsz. 400 osób, 3) na młodzież szkół powszechnych 1730 osób, 4) na młodzież szkół średnich 882 osób, 5) na młodzież seminarjów nauczycielskich 189 osób, 6) na młodzież szkół zawodowych i kursów dla analfabetów 450 osób, 7) na publiczność dorosłą 160 osób.

Zwiedzenie Wystawy było połączone z wysłuchiwaniem odczytów, których wygłoszono przez cały czas 22.

Wystawa budziła dość duże zainteresowanie wśród zwiedzających ją. W rezultacie powstało we Włocławku Koło Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość", którego Zarząd stanowią. P. P. Władysław Zgrzebnicki, jako przewodniczący, Ludwik Mostowski, jako sekretarz i Antoni Makowski, jako skarbnik.

Sądy Grodzkie. W okręgu Sądu Okręgowego włocławskiego na miejsce istniejących dotychczas sądów pokoju wprowadzone zostają sądy grodzkie.

Sądy grodzkie będą w miejscowościach następujących: Włocławek, Brześć Kujawski, Chodecz, Aleksandrów Kujawski, Radziejów Kujawski, Lipno i Kutno.

Z żałobnej karty. Dnia 20 b. m. zmarł w mieście naszem b. p. Maurycy Szenfeld, przeżywszy lat 76,

Zmarły poza swą pracę zawodową poświęcał się intensywnie i owocnie działalności społecznej. Był jednym z założycieli takich instytucji jak Straż Ogniowa T-wo Wioślarskie, których po długiej w nich pracy został członkiem honorowym. Przed wojną zorganizował T-wo Pomocy dla niezamożnych uczniów ówczesnej szkoły realnej. Najwydatniej pracował w Domu Sierot i ochronce żydowskiej, której Prezesem był do ostatniej chwili. Dzięki też jego zasłudze instytucja ta doszła do posiadania własnego pięknego gmachu.

Ze zgonem Maurycego Szenfelda zszedł do grobu wybitny działacz społeczny, człowiek niezmiernie uczynny i pożyteczny, otoczony powszechnym szacunkiem.

W rocznicę powstania 1863 roku. W dniu 21 b. m. jako w rocznicę powstania 1863 roku odbyło się w kościele parafjalnym św. Jana uroczyste nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił Ks. Krzesiński. Podczas modłów grała orkiestra 14 p. p. Następnie celebrans wygłosił kazanie patrjotyczne.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, instytucyj oraz oficerowie 14 p. p.

Teatr miejski w Włocławku. Przed dwoma laty Magistrat m. Włocławka zapoczątkował istnienie Teatru Miejskiego w Włocławku w ten sposób, że przedstawienia teatralne daje teatr Miejski z Torunia w sali Kino-Teatru „Oaza", dawniej Polonja.

Na podstawie specjalnej umowy, jaką zawarł Magistrat z upoważnienia Rady Miejskiej z Dyrekcją wymienionego Teatru, Teatr Miejski zwalniany jest od podatku widowiskowego i otrzymuje znaczne subsydjum. Nadto Magistrat daje pomoc Teatrowi w formie świadczeń w naturze, jak środki lokomocji pod przewóz dekoracji i innych rekwizytów teatralnych z dworca do sali teatralnej i na dworzec. W ten sposób Magistrat dąży do stworzenia stałego teatru w stolicy Kujaw.

Początkowo przedstawienia były sporadyczne. Od roku jednak, dzięki wysokiemu poziomowi Teatru i wydajniejszej pomocy w udzielaniu subsydjów ze strony Magistratu frekwencja tak się wzmogła, iż przedstawienia odbywają się w każdy poniedziałek. Świetnie prowadzony Teatr Miejski w Toruniu, subsydjowany zresztą przez Ministerstwo WR. i OP. przez doborowe i staranne dawanie przedstawień na terenie m. Włocławka spowodował już znaczne zamiłowanie do teatru tak, iż ludność nie może się bez niego obyć. Poza przedstawieniami dla dorosłych dawane są także przedstawienia dla młodzieży szkolnej (np. Dziady i Obrona Częstochowy).

Ogólna suma świadczeń na zapoczątkowanie Teatru Miejskiego w Włocławku wyniosła dotychczas około 10.000 złotych.

Ponieważ w interesie miasta i całych Kujaw leży, aby w dalszym ciągu tę placówkę rozwijać. dążeniem Magistratu jest przyjście z dalszą pomocą dla rozwoju Teatru.

W ub. roku odbyło się 13 przedstawień dla dorosłych i 6 dla młodzieży. Dotychczasowy postęp w rozwoju tej placówki świadczy, iż Teatr we Włocławku może mieć dobrą przyszłość. Dążeniem zarządu miasta i społeczeństwa Kujaw jest, aby Teatr w niedalekiej przyszłości posiadał własny gmach.

Miejski komitet Wychow. Fizycz. i Przysp. Wojskowego.

Miejski Komitet WF. i PW. we Włocławku został powołany do życia 26 września 1927 r. Plenum Komitetu liczy 21 członków. Komitet Wykonawczy składa się z osób następujących: Prezydent Pachnowski przewodniczący, Pułk. Misiąg Dow. Gar. w Wocławku, Kat. Tkaczyk — Kierownik Ośrodka wychowania fizycznego Por. Zawarczyński—Komendat Powiatowy, P.W. Kowalewski Przemysław. Dr. Piotr Olszewski. Komitet funkcjonuje na podstawie własnego regulaminu. W łonie komitetu istnieją cztery sekcje: propagandowa, budżetowa techniczna i sanitarna. Sprawy ważniejsze są decydowane przez pełny skład Komitetu, wymagające nagłości załatwienia i wszelkie drobne decydowane są przez prezydjum lub przewodniczącego.

Posiedzeń Komitetu w r. 1928 było 10. Budżet Komitetu pomieszczony był w ramach 125.600 złotych, a mianowicie: budżet zwyczajny w wysokości 5.600, budżet nadzwyczajny w sumie zł. 120.000. Z preliminowanej kwoty 5600 zł. wydatkowano 4964 zł. Z czego udzielono subsydjum miejscowym organizacjom sportowym na poparcie rozwoju sportu w kwocie Zł. 2009. Za resztującą kwotę zakupiono bądź sprzętu sportowego, bądź zorganizowano szereg imprez i zawodów sportowych.

Z preliminowanej kwoty budżetu nadzwyczajnego w sumie 120.000 zł. wydatkowano zł. 31.631.45 z własnych zasobów kasowych bez otrzymania pokrycia budżetowego. które miało być otrzymane w dotacji — względnie pożyczki ulgowej z funduszu Wojewódzkiego Komitetu. Przy kontynuowaniu w okresie sprawozdawczym budowy boiska sportowego wykonano następujące roboty: splantowano teren samego boiska i zasiano na nim trawę o powierzchni 12 tys. mtr., splantowano pozostały teren przyboiskowy o powierzchni 4 tys. mtr. wykonano 700 mtr. parkanu Dążeniem Komitetu jest aby na wiosnę posiadać boisko do celów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Komitet korzystał dotychczas z wydzierżawionego boiska sportowego w śródmieściu od T-wa Kolarzy.

Własnej sali gimnastycznej Komitet do celów w. f. i p. w. dotychczas nic posiada, lecz ostatnio zdecydował wydzierżawić na 3-letni okres salę w nieruchomości po starej elektrowni przy ul. Biskupiej, która to nieruchomość stanowi własność T-wa Gimnastycznego Sokół.

Z powyższego można wnosić, że Miejski Komitet rozwinie całkowicie swą działalność w najbliższej przyszłości.

Ostatnio w dniu 19 kwietnia b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Miejskich i Powiatowych Komitetów W. F. i P. W. na którym rozważono i zdecydowano szereg spraw z dziedziny wych. fiz. i przysp. wojsk. oraz spraw związanych z budową boiska, sal do ćwiczeń, pływalni i t. d. Delegatem na Zjeździe z ramienia Włocławskiego Komitetu Wych. Fizycznego i Przysp. Wojsk. był przewodniczący tegoż Komitetu Prezydent Pachnowski.

NADESŁANE

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami

O D E Z W A.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że w listopadzie r. ub. pod przewodnictwem p. Starosty Włocławskiego powstało we Włocławku T-wo Opieki nad Zwierzętami.

O pożytku tak kulturalnej instytucji niema potrzeby mówić. Towarzystwa takie istnieją już oddawna we wszystkich cywilizowanych krajach; ludność powinna nieść pomoc i dawać opiekę wszystkim zwierzętom; to jest moralny obowiązek każdego.

O konieczności zakładania takich Towarzystw w miastach Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał specjalne rozporządzenie ogłoszone w Dzienniku Ustaw z dnia 20 marca 1928 roku.

Wzywamy więc wszystkicht którzy pragnęliby ulżyć doli zwierząt do zapisania się na członków wspomnianego Towarzystwa.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat T-wa we Włocławku przy ul. **Żabiej Nr. 9** (od godziny 10—1-ej).

Wpisowe wynosi 1 zł. (jednorazowo) i składka miesięczna 50 gr.

Zarząd.

Włocławek w Styczniu 1929 roku.

Prenumerata półroczna wynosi zł. 5. Cena pojedynczego numeru. 1. zł.

Ogłoszenia: Cała strona okładki — trzecia wewnątrz zł. 50 — pół strony 30 z. czwarta zewnątrz zł. 75 — pół strony 40 zł. Konto P. K. O. Nr 64.038.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 4-ej do 5-ej po poł.

Administracja czynna w tych samych godzinach w pozostałe dni tygodnia.

REDAKTOR: ZYGMUNT MICHLER

WYDAWCA: W imieniu Sekcji Regjonalistycznej P. T. K. INŻ. ANTONI OLSZAKOWSKI

NEUMAN & TOMASZEWSKI
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWK
ROK ZAŁOŻENIA [illegible]